

# Tam, gdzie wieją wiatry

## **Jaką rolę w życiu Polski odgrywają profesorowie?**

Profesorowie to skutek głębokiego średniowiecza. Wiem, że można gloryfikować średniowiecze, jako czas rozwoju religii. Jednak wszelka zgnilizna intelektualna zaczęła się w średniowieczu, gdzie zamiast do walorów umysłowych zaczęto przywiązywać wagę do tytułu. W Polsce widać to szczególnie. Jak trzeba coś powiedzieć, aby ludzie zechcieli posłuchać, trzeba ściągać jakiegoś profesora, który może nie powiedzieć niczego, czego sami nie potrafilibyśmy doczytać, gdybyśmy chcieli. Ale profesor to dla głupich ludzi autorytet. I mamy tabuny nieuków zwodzonych na manowce przez utytułowane miernoty.

## **Czy aby nie przesadzasz?**

Przesadzam, oczywiście że przesadzam. Mam dwa krzewy wrzosu pospolitego do posadzenia, to i nawet sadzę. Albo bodaj mam w zamiarze. Wszak budowanie wszelkiego ruchu na niedouczonego Narodzie, który siedzi cały dzień przed telewizorem, jak sam mówi „ogłąda telewizor”, to gorzej niż budować na piasku albo na malarycznym bagnisku.

## **O czym mówisz?**

O, w Koszalinie – zbudowali coś, co nazwali „filharmonia”. Nad rzeczką na dawnym parkingu za kinem, w depresyjnej dolince w parku, w silnie zacienionym miejscu. Idealne miejsce do muzykowania. Wszak to polska tradycja, stawiać teatry na wyspach – na przykład w Łazienkach Królewskich w Warszawie. A przecież podmokły teren nadaje się właśnie do zbudowania łaźni publicznej albo sauny, ale nie budynku do muzykowania. Oczywiście święta głowa Orfeusza muzykowała a ściślej śpiewała płynąc po morzu, ale to mit i to o świętej głowie muzyka. A w istocie instrumenty – szczególnie stare instrumenty wiolinowe, nie znoszą nadmiaru wilgoci, bo po prostu ulegną w niej zniszczeniu. I jakiś głąb wydaje decyzję o budowie obiektu do muzykowania w podmokłym terenie. Iście po polsku.

## Ale czy to decyzja Narodu?

A kto wybrał tych nieuków do władzy, jeśli nie nieuki z Narodu? Kto dał władzę tępakowi w garniturku, który zamiast rządzić dla dobra Narodu, rządzi, bo mu się spodobało? Kto daje przyzwolenie leniwemu umysłowo półgłówkowi, by niszczył, co ma jakąś ponadczasową wartość, dla spełnienia kaprysu tego lub innego półgłówka? Sami sobie dali władzę?

## Może to nadmiar wilgoci w głowie?

Równie jak nadmiar niebezpiecznym jest niedomiar wody w mózgu. Mózg to w większości woda. Jak my a ściślej nasze ciała. Skoro chodzi jednak o wilgoć, to wczoraj było jej w nadmiarze ciekącej z nieba. I pomagałem nieco w organizacji takiej małej zadymki. Wyszła, tak jak miała wyjść - organizatorzy gadali sami do siebie. Gdy ktoś nie słucha, ale pieje, że to jego nie słuchają, to może nie ma nic ciekawego o powiedzenia. Zanudza swoimi żałami i płaczami, bo mu wiatraki stawiają pod nosem. Stawiają, bo nie chciał się uczyć, być mądrzejszy od tych, którzy to stawiają, nie chciał zapobiegać chorobie, która go trawi, a teraz „walczy” z objawami. I zdziwienie wielkie, że nie wyszło.

## A jaką rolę tu odgrywa Naród?

Jak ktoś nie idzie do ludzi, czyli do Narodu i nie mówi ludziom prostym językiem, szczerze i dosadnie, o co mu chodzi, to Naród go oleje. I będzie miał szczęście, gdy to będzie woda z nieba. Gdy ktoś chce ukryć swój podstępny zamiar, dotyczący jego własnego zadka, a myśli, że Naród to stado durniów, to ma problem. Ludzie to ludzie. Są, jacy są. Może im pasuje takie coś, które jest obecnie. Sami wybrali taką zdemoralizowaną hołotę do władzy. Odpowiadało im, że dają do rządów krętaczy, bo sami krętaczyli. Może kiedyś się wyleczą z tego i zaczną oceniać sprawę racjonalnie, jak tę sprawę z zabagnioną „filharmonią” i postawią budynek w suchym, bezpiecznym i zacisznym miejscu, żeby w budynku dało się grać i by słychać tam było muzykę, a nie łomot kół aut. Wierzę, że Naród Polski się otrząśnie i nie będzie musiał znosić chorych ambicji jednych rządzących, którzy chcą wypchnąć chore ambicje następnych – aspirujących do rządzenia. A obie te grupy w istocie przestaną być partaczami i nieukami. Wierzę, że kiedyś tak będzie. Obecnie mamy to, co mamy, czyli tępego hołysza z przesadnymi aspiracjami, który kłamie, że działa dla ludzi, bo chce wygonić wiatraki albo sprawić, by było bezpiecznie na drodze. Jednakże robi tak tylko do momentu, gdy kręcą się wokół niego dziennikarze. A jak dziennikarzy zabraknie, to szuka nowego miejsca, gdzie zabłyśnie jego oszukańcza gwiazda. I na koniec kogo wini, że ludzie nie przyszli? Naród. A ludzie po prostu są zagonieni jak zwierzęta robocze i nie mają czasu na takie bzdury. Ruszają się tylko, gdy ich ktoś pociągnie do walki, albo gdy ktoś zbyt niebezpiecznie blisko podejdzie im pod dom. Tacy są. I co, będziemy się teraz z nimi kłócić, żeby tacy nie byli? A co to da?

# Wywiad samemu z sobą

---

Koszalin, 21 listopada Roku Pańskiego 2013

## Czyli co – nic nie robić?

Nic nie robić, to największa sztuka, jaka jest. Proszę o zdefiniowanie pojęcia nic. Jeśli ktoś je poda, czyli określi, czym jest nic, wtedy zgoda, uznam, że to nie taka trudność. Ale jak dotąd nic umyka nam sprzed nosa. A w istocie każdy coś robi. Jeden coś ważnego i wartościowego - inny byle co. Których jest więcej, tego nie trzeba mówić. Wokół pełno jest wszelkiej maści popeliny, która reklamuje się na wartość. A na koniec okaże się, że szmata taka nie nadaje się nawet na przemiał, żeby z niej zrobić papier na papierowe pieniądze. Udawana wartość jest wielką siłą. Stoi sama na sobie jako na piedestale.

*Andrzej Marek Hendzel*